

## REGINA MOŹDŹEŃSKA

ur. 1922; Luboml



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, Nałęczów, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Dom Żołnierza, spektakl "Postrzyżyny", Ogólnopolski Festiwal Teatrów Jednego Aktora, praca z aktorami

### 15. Przygody wokół „Postrzyżyn”

Była bardzo trudna cała scena w „Postrzyżynach” No i dostał [spektakl] nagrodę wtedy. Ale to taki był niedobry człowiek z jednej aktorki, bo nie pozwoliła matce wejść na ten spektakl. Spektakl ja robiłam na scenie, a widownia była kurtyną oddzielona, i ona na scenie korzystała z tego wielkiego rusztowania, po którym wchodziła - chyba z siedem metrów wysokości, bo to był Ogólnopolski Festiwal Teatrów Jednego Aktora. Zakończenie miał w Chełmie. I ona nawet nie знаła tej sceny. Ja mówię: „Słuchaj. Mama ciebie przywozła” – „Niech wyjdzie natychmiast, bo ja nie będę grać, jak ona będzie na sali” Ja mówię: „Dlaczego?” – „Tak chcę” A matka bardzo elegancka, taka sympatyczna wychowawczyni niesprawnych przedszkolaków. Urocza kobieta, przepięknie ubrana w taki biały futrzany tużurek. Mówi: „Proszę pani. Ja wyjdę na dwór, żeby ona ten spektakl mogła zrobić” Ja mówię: „Jak to? Matka, żeby...” – „Proszę panią, ona w domu już mi zapowiedziała, że meble na wysoki połysk w trzech pokojach emalią białą pokryje, bo ona robi wystawę swoich obrazów” Ja mówię: „I pani ulega...” – „Ja nie mam nic do powiedzenia. Wpłyńcie na nią” - „Ja myślę, że i zespół może wpłynię, żeby ona nie zrobiła tego. No, gdzież na wysoki połysk wszystko pomaluje białą emalią” Mówi: „Wie pani, ona musi swoje malowania wszystkie pokazać, wszystkie obrazy, a tylko mogą być na białym tle” Więc matce kazałam się ukryć za kurtyną, i oświetliłam salę, żeby ona wyjrzała, że matki tam nie ma. A matkę schowałam gdzie indziej, i matka oglądała ten spektakl. A w Chełmie było strasznie wysokie montowanie jupiterów, chyba jednaście metrów wysokości, konstrukcja metalowa. I ona potem weszła tam, a tam kurzu pełno było, nie sprzątane było. Była taka płaszczyzna nieużywana, ześlizgnęła się stamtąd, i mówi: „Wie pani co? Przed chwilą był telefon z Nałęczowa. Nałęczów nas bardzo prosi do Domu Nauczyciela. To zamiast do mamy jechać, to ja pojedę tam na ten spektakl. Niech pani jedzie ze mną, bo pani jako reżyser będzie mogła opowiedzieć w Domu

Nauczyciela” Ja mówię: „Dobrze. Jak ci to odpowiada, nie jesteś zmęczona, bo cały dzień jesteś bez obiadu” Przyjeżdżamy tam, a tam była matka Jastruna i była matka pana Łomnickiego. Takie pytania podchwytliwe ze szkół aktorskich dawali i ogóle publiczność tak kulturalna wtedy, bo Dom Nauczyciela miał zawsze bardzo dobrą publikę w tym sanatorium. No i w ogóle nie chcieli nas puścić, to jeszcze musieliśmy dwa dodatkowe spektakle tam zrobić. Tam była scena w „Postrzyżynach” że ona postanowiła w maleńkim miasteczku czeskim zaistnieć czymś nadzwyczajnym. No więc ona, bohaterka, mówi: „Popatrzyłam na tą wieżę - jak ja wejdę na tą wieżę, to jest tyle metrów ponad miastem, to nikt nawet nie zorientuje się, i ja tam zasłynę” Taka typowa czeska naiwność. I proszę sobie wyobrazić, że ja wymyśliłam taką konstrukcję na tym festiwalu, z samych stoliczków z lokalu –takie kwadraty, jeden blat na drugim. Jak ona weszła na czwarty, to ta konstrukcja tak chodziła. Człowiek jakiś siedział, taki lekarz i mówi: „Proszę pani, moje serceomalże nie wysiadło, bo ja wciąż drżałem, że pani zleci z tego rusztowania” Ja mówię: „Proszę pana, ona tak lawiruje tymi stolikami specjalnie, że one się chwieją, żeby pokazać, że to straż pożarna jedzie gasić, ale patrzcie ile tych rzeczy ma pod sobą do gaszenia” I mieliśmy dwa spektakle jednego dnia, i matka zaprosiła wszystkich, cały zespół, wieczorem do siebie na kolację. Matka pana Muzyki. A pan Muzyka, to jest taki członek naszego „Renum”

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-10-09, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekaj
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"